

Marta Sikora-Lisewska

Sprawozdanie z seminarium "Młodzi Polacy na rynku europejskim"

Kultura i Edukacja nr 4, 171-176

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

cję społecznej rzeczywistości – świata społecznych relacji, w których to, co wiemy, jest konstruowane społecznie, w którym to, co robimy, jest zdeterminowane interesami i potrzebami (nie naszymi i nie przez nas ustanawianymi). Podtrzymywany mit suwennego konsumenta i procesy, jakie dokonały się w konstrukcji systemu obrony tego mitu, u schyłku życia spowodowały, że ten wybitny myśliciel skłonił się do napisania 80-stronicowego apelu. Apelu, który oparty jest na przekonaniu, że sprawy zaszły już za daleko i nie można dokonać wykorzenia oszustwa z systemu ekonomicznego. Ale można to oszustwo ujawniać, można skłonić do dyskusji o nim, można wzniecać podmiotowość refleksji na temat uwikłania jednostek w podtrzymywanie społeczno-gospodarczych mitów. W treści niniejszej recenzji sygnalizowałem, że: „Gospodarka niewinnego oszustwa...” jest często nieodpowiedzeniem. Jest ucięciem dyskusji, pozostawieniem argumentów w domyśle. Dlaczego? Dlatego, że myśl przewodnia i motyw napisania książki nie został rozmyty. Żeby nie zginął w natłoku informacji. Żeby wyostrzony i przerysowany obudził podmiotowe myślenie. Z książki przemawia – pełna realnej troski – ale jednak ironia – możecie dalej bawić się w oszukaną gospodarkę, możecie dawać sobie wmawiać, że tak „SIE” robi i nie ma innej możliwości, jednocześnie podtrzymując realność gospodarczego – heideggerowskiego – „das man”²¹. Musicie jednak pamiętać, że kryzy-

sy, które mogą przyjść, nie są oszukane, ale jak najbardziej realne. Przyszły...

Arkadiusz Karwacki

Marta Sikora-Lisewska: Sprawozdanie z seminarium „Młodzi Polacy na rynku europejskim”

Naukowe seminarium o tytule „Młodzi Polacy na rynku europejskim” odbyło się w Wyższej Szkole Gospodarki w październiku 2008 roku. Organizatorem był Instytut Socjologii, partnerem Europe Direct działające przy WSG. Do udziału w seminarium zaproszono reprezentantów różnych ośrodków akademickich z całej Polski. Zamieszczenie przez organizatorów informacji na różnych portalach internetowych spowodowało, że swój udział zgłosili nie tylko przedstawiciele nauki, ale i firmy. Rolę „mistrza ceremonii” pełnił profesor Ryszard Borowicz.

Zamysłem organizatorów seminarium było zainicjowanie dialogu na temat kilku wątków, jakże często poruszanych w publicznym dyskursie. Tym żywsze stają się one w kontekście Unii Europejskiej. Od momentu wkroczenia Polski w granice UE trwa nieustanna polemika wokół tej relacji. Eksponowane są różne mity: od utraty tożsamości po zbawienie. Grupą, która wydaje się najbardziej interesująca, a jednocześnie płodna pod względem badawczym jest młodzież. Jednak jednoznaczne określenie ram definicyjnych pojęcia „młodzież” dostarcza trudności. Problem dookreślenia terminu pojawił się również podczas seminaryjnej

²¹ Por. np. *M. Heidegger - budować, myśleć, mieszkać*, K. Michalski (red.), Warszawa 1977.

dyskusji. Czy we współczesnym świecie granice rozpoczynające i kończące ten okres nie rozmywają się? Kiedy owa młodość się zaczyna, a kiedy kończy? Czy spełnione muszą być wszystkie kryteria? Czy też wystarczy spełnienie jednego bądź kilku, aby być dorosłym? Co kryje się pod określeniem „młodzi-dorośli”?

Założeniem inicjatorów seminarium było podjęcie dyskusji na temat **postaw młodzieży wobec tego, co europejskie, a dokładnie przedstawienie pewnych tendencji migracyjnych. Pokazanie jak ważnym elementem stały się same motywy młodzieżowych wyjazdów za granicę.** Podczas seminaryjnych rozmów pojawiło się wiele ciekawych wątków dotyczących tego zagadnienia; każdy z prelegentów inaczej ujmował problem, stawiał nowe pytania, co powodowało, że referaty dopełniały się, pokazywały problem w szerszym i odmiennym kontekście. Co interesujące, konsekwencją żywej dyskusji było pojawienie się pytania o definicję emigracji. Tradycyjny **aparatus pojęciowy nauk społecznych okazał się niewystarczający.** Termin, który wydawał się już zakorzeniony historycznie i kulturowo, nabrał nowych znaczeń. W naturalny sposób zostały postawione pytania, czy emigracja to: drenaż mózgow, „emigracja za chlebem”, a może wyjeżdżając, młodzi korzystają z otwartych granic i jednoczesnej łatwości w przemieszczaniu się? Czy jest to zmiana biografii, a może tymczasowy pobyt w poszukiwaniu młodzieńczej przygody?

Jednym z wątków spotkania było miejsce, jakie zajmuje *duch przedsiębiorczości w życiu młodych ludzi.* Jest to jeden z moty-

wów wyjazdów – podnoszenie swoich kwalifikacji. Czy osoby o takich cechach częściej wyjeżdżają, czy zdobywając doświadczenia, wracają do kraju, czy też pozostają za granicą? Wielu młodych ludzi szybko uczy się tego, co nowe na tamtych rynkach pracy, zaś inni wykonują pracę poniżej posiadanych kwalifikacji. Równie ważna jest aktywność edukacyjna młodzieży: czy zniesienie granic, a tym samym wielość możliwości, jakie stoją przed uczniem, studentem, stanowi szansę czy barierę? Czy młodzi chcą zdobywać nowe kompetencje, doskonalić język? Równie ciekawy wątek wiąże się z konsumpcją czy stylem życia.

Seminarium zostało podzielone na trzy sekcje: pierwsza najliczniej prezentowana, to problem szeroko rozumianej emigracji; druga dotyczyła zagadnień związanych z edukacją; trzecia zaś konsumpcji. Największym zainteresowaniem cieszył się wątek migracyjny, a z kolei duch przedsiębiorczości pojawiał się w referatach poruszających zarówno kwestie edukacyjne, jak i migracyjne.

Jacek Kurzępa odniósł swoją wypowiedź do zagadnienia emigracji, w której przełamał stereotyp emigranta kraju szczęśliwości. Rozpoczął jednak stwierdzeniem o juvenalizacji zachowań, wskazując nie tylko młodych (wiekiem) jako wyjeżdżających za granicę. Zadał pytanie: czy czterdziestolatek wyjeżdżając, nie podejmuje ryzyka jak młody człowiek? Nawiązał do tytułu swojego referatu, tym samym kończąc z mitem emigracji jako raj. Poprzez swoje badania pokazał, jak różnych przeżyć doświadczają młodzi za granicą kraju. Jednym tchem wy-

mienił garby emigracji, takie jak doświadczenie niechęci wobec Polaków za granicą. Do tego typu odczuć przyznało się aż 70% respondentów. Następnym jest szok kulturowy, to nie tylko odmienność kolorów skóry, ale i problemy z tolerancją innej, odmiennej kultury i religii. Aż 1/3 badanych podkreślała trudności z adaptacją, gubienie się w poczuciu przynależności, trudność we „wchłanianiu nowej przestrzeni”. Spora część młodych podejmuje ryzyko, konsekwencją czego może być wchodzenie w takie zachowania, jak: nadużywanie alkoholu, narkotyki, przygodne kontakty seksualne. Kurzėpa przedstawił owe garby emigracji, aby zobrazować, jak ciężko doświadcza się w byciu innym, w byciu zdeterminowanym do działania.

Wydaje się, że dyskurs o emigracji nadal będzie dzielił ludzi na swoich przeciwników i zwolenników. Dla jednych emigracja pozostanie lepszym światem, a dla innych przykrą koniecznością ze złymi doświadczeniami. Karolina Grabowska-Garczyńska podjęła próbę wyjaśnienia pojęcia „emigrant”. Potraktowała je jako kogoś, kto przekracza granice swojego kraju. Zadała nurtujące pytanie: Co więc się stanie, gdy przestaną istnieć owe granice do przekroczenia? Czy w kontekście członkostwa w Unii Europejskiej możemy jeszcze mówić o owych granicach? Problem emigracji staje się interesujący również ze względu na skalę zjawiska – w samej Wielkiej Brytanii mieszka do 1,3 mln Polaków. Według autorki media głównie koncentrują się na jednym z motywów – tym związanym z zarobkiem. Jednak czy tylko chłodna kalkulacja jest powodem

wyjazdu? W wystąpieniu tym pojawił się przykład pisarki Manuelei Gretkowskiej, która w latach 80. XX w. postanowiła wyjechać nie z przymusu czy względów politycznych, ale zwykłej ciekawości świata, ucieczki przed jego szarością. Tożsamość pisarki określona została jako globalna, co wiąże się m.in. z szybkim dostrajaniem się do nowych wzorców kulturowych. Autorka pokazała, że motywami wyjazdu oprócz finansowego jest możliwość samorealizacji, indywidualnego rozwoju, niezależności, poznanie nowych kultur i ludzi. Według niej młodzi emigranci cechują się globalną tożsamością. Tym samym wdała się w polemikę z J. Kurzėpą.

Oryginalnym głosem w dyskusji było wystąpienie Karola Zamojskiego. Wymienił on także powody emigracji, takie jak: polityczne, ekonomiczne, uczuciowe. Pokazał, że owe przyczyny są z własnej woli lub wynikać mogą z przymusu, który jest rodzajem relacji z światem. Postawił też tezę, że **koniecznym warunkiem emigracji jest granica**. Jednak współcześnie oczywista jest devaluacja tego terminu. Pojęcie granicy zaciera się, a w konsekwencji emigracja okazuje się dysfunkcjonalna. Świat, stając się globalną wioską, spowodował, że już niedługo zawsze będziemy „u siebie”. Takie rozumowanie implikuje cały szereg nowych pytań. Czy możemy emigrować w Europie otwartych granic? Czy wyjazd za granicę może być równie łatwy, jak „wypad” do innego miasta?

Wystąpienie Marka Chamota to historyczno-kulturowy głos w dyskusji wokół emigracji. Klasycznie rozumiana, masowa

emigracja od 300 lat jest nieodłącznym elementem naszego życia. Stereotyp emigranta został ukształtowany podczas Wielkiej Emigracji w XIX w. Autor ukazał przemianę tego obrazu. Najpierw był to dziewiętnastowieczny chłop, który „za chlebem” emigruje za granicę. Później w czasach PRL-u możemy mówić o stereotypie emigranta politycznego. Jednak i wtedy częściej decydowano się na wyjazd ze względów ekonomicznych niż politycznych. Po wejściu do UE pojęcie to traci swoje pierwotne znaczenie – emigracja staje się po prostu formą mobilności życiowej. Prelegent, podobnie jak K. Zamojski, zauważył, że współczesny człowiek, migrując po Europie, czuje się „u siebie”.

Kolejnym poruszonym podczas seminarium zagadnieniem była **edukacja jako kanał mobilności** czy migrowanie zarówno ludzi nauki, jak i studentów. Zostały pokazane programy, które winny ułatwić przemieszczanie się do innych, czy to w obrębie kraju, czy państw członkowskich UE, ośrodków akademickich. Prelegenci zobrazowali to zjawisko licznymi statystykami. Niejako w naturalnej konsekwencji zostało postawione pytanie o to, czy możemy mówić o marnotrawstwie mózgow, czy tylko ich drenażu?

Beata Stachowiak w swoim wystąpieniu zaprezentowała kilka możliwości, jakie ma współczesny młody człowiek, aby uczyć się za granicą. Jednym z przykładów jest międzynarodowa matura, przez konieczność biegłej znajomości języka przeznaczona dla nielicznych. Alternatywą może być również prywatny wyjazd do zagranicznej uczelni. Unijnym programem skierowanym do stu-

dentów jest Erasmus, który staje się coraz popularniejszy. Okazuje się, że studenci z uczelni w ośrodkach wielkomiejskich mają realnie większą szansę wyjazdu na takie stypendium. Jednak zarówno wielkość miasta jest determinantem wpływającym na fakt uczestniczenia w programie, jak i sama płeć, ponieważ aż 2/3 stypendystów stanowią kobiety. Przeszkodą dla części młodych są duże koszty utrzymania za granicą przy relatywnie niskim stypendium. Najczęściej wymienianymi powodami podejmowania studiów za granicą jest chęć zdobycia europejskiego doświadczenia, wymiar kulturowy czy plany zawodowe. Ciekawa wydaje się próba odpowiedzi na pytanie, jaka część młodzieży wraca do kraju po zakończeniu zagranicznych studiów, a w konsekwencji czy możemy mówić o wyjeżdżających na studia jako emigrantach?

W kolejnym referacie Andrzej Lis przytoczył statystyki obrazujące zagraniczną mobilność polskich studentów. Autor przedstawił założenia UE. Jednym z czynników, który ma przyczynić się do rozwoju szkolnictwa wyższego, a tym samym do zwiększenia konkurencyjności krajów UE jest właśnie wzrost mobilności studentów. Wskazał, że w latach 1998–2006 trzykrotnie wzrosła liczba Polaków studiujących za granicą. Następnie porównał również poziom mobilności polskich studentów z przedstawicielami innych krajów Unii Europejskiej. W 2006 roku za granicą studiowało ok. 40 tys. Polaków, co klasyfikuje Polskę na piątym miejscu w rankingu nacji o największej mobilności międzynarodowej. Wydaje się, że młodzi ludzie chętnie wyjeżdżają za gra-

nicę, poszerzając swoją wiedzę i umiejętności. Natomiast polskie uczelnie nie są zbyt często wybierane przez studentów z zagranicy. Lepsze pod tym względem są nie tylko państwa zachodnioeuropejskie, takie jak Wielka Brytania, Niemcy, ale również niewielkie kraje Europy Środkowo-Wschodniej, jak Czechy. Niestety, przedstawione dane zaświadczyły o nie najlepszej kondycji może nie tyle szkolnictwa wyższego w Polsce, co przede wszystkim jego międzynarodowej konkurencyjności.

Jednak unijne programy są nie tylko przeznaczone dla uczniów szkół wyższych, ale i dla ich nauczycieli. Agnieszka Jeran wymieniła takie programy, jak Europejski Portal dla Mobilnych Naukowców oraz europejska sieć Centrów Informacji dla Naukowców ERA-MORE, których celem jest wspieranie mobilności naukowców. Dane jednoznacznie pokazują, że podobnie jak w przypadku studentów, liczba wyjeżdżających nauczycieli i tym samym korzystających z unijnych programów z roku na rok rośnie. Również podobnie jak studenci naukowcy napotykają na swojej drodze różne bariery: prawno-administracyjne, społeczne czy kulturowe. Zagraniczny wyjazd, którego celem jest rozwój naukowy, może wiązać się nawet z utratą pracy na macierzystej uczelni w Polsce. Autorka podjęła się określenia takich pojęć, jak ruchliwość przestrzenna oraz migracja. Podkreśliła, że tak jak pierwszy termin jest związany z wyjazdem w celu poszerzania warsztatu badawczego czy wiedzy naukowej, to „migracja” odnosi się do przechodzenia poza obszar działalności naukowej, np. zatrudnienie

się w firmie, która nie ma nic wspólnego z dydaktyką czy pracą naukową. Przedstawiła interesujące wyniki badań, ukazujące odpływ ludzi nauki do innych zawodów w okresie pomiędzy 1978–1995, który wynosił łącznie 30% (z czego 10% za granicę). Liczby dość wyraźnie pokazują, że mamy do czynienia nie tylko z drenażem mózgow, ale z ich marnotrawstwem. Młodzi naukowcy czy studenci coraz częściej wyjeżdżają za granicę, by zarabiać więcej, ale poniżej swoich kwalifikacji. Czy możemy jednak mówić o marnotrawstwie mózgow, gdy pracownik naukowy zaczyna zarządzać w firmie, która nie ma nic wspólnego z szeroko rozumianą nauką? Wydaje się również, że w ostatnim czasie obserwujemy zjawisko odchodzenia naukowców od badań czy nawet dydaktyki w sferę zarządzania uczelnią.

Wątek związany z **konsumpcją** na seminarium był relatywnie słabiej prezentowany. Jednak Dominka Socha wprowadziła uczestników w świat precyzyjnie zoperacjonalizowanej konsumpcji, i to tej na emigracji. Przytoczyła wyniki badań, które prowadzone były w Wielkiej Brytanii na polskich emigrantach. Celem dociekań było sprawdzenie zachowań żywieniowych, w tym spożywania słodczy. Podczas badań były brane pod uwagę takie zmienne, jak wykształcenie, deklarowane umiejętności językowe, czas pobytu. Dla ok. 15% respondentów powodem, dla którego kupują słodczy jest... smutek. Każdy respondent był przez badaczy poproszony o dokończenie zdania: „słodczy są dla mnie...”. Co interesujące, prawie 1/5 badanych stwierdziła, że słodczy zastępują im przyjaciela, a dla prawie

17% słodycze to po prostu ratunek. Około 40% badanych zadeklarowało, że je teraz więcej słodyczy. Przyczyną tego może być polepszenie się sytuacji materialnej respondentów, ale także traktowanie słodyczy jako antidotum na stres (słodycze powodują wydzielanie się serotoniny – hormonu szczęścia). Najciekawsze wydaje się spersonifikowanie słodyczy jako przyjaciela. Socha wysunęła z badań wniosek, że respondentami były osoby głównie samotne, część z nich nie znała języka angielskiego, takim osobom łatwiej kupić słodycze w supermarkecie niż środki farmakologiczne, uspokajające w aptece. Badania rynku słodyczy wydają się jedynie pretekstem do postawienia nowych pytań czy odkrycia większych problemów ludzi na emigracji, takich jak samotność czy próba dostosowania się, a tym samym stres.

Konsekwencją spojrzenia na zagadnienie rynku z tak różnych perspektyw był interdyscyplinarny charakter spotkania. Głos w dyskusji zabrali zarówno socjologowie (najliczniej prezentowani), jak i filozofowie, historycy czy ekonomiści. Postawienie przez organizatorów otwartych pytań spowodowało, że to uczestnicy w sposób niezwykle aktywny i merytorycznie dojrzały ukształtowali przebieg seminarium. W referatach pojawiły się kontrowersyjne tezy, co zaimplikowało lawinę pytań. Podczas spotkania zostało zaprezentowanych kilkanaście referatów. Każdy z prelegentów w inny sposób przedstawiał zagadnienia, poszukiwał odpowiedzi na kluczowe kwestie, ale też stawiał nowe nurtujące pytania.

Marta Sikora-Lisewska

Karolina Kaszlińska: Sprawozdanie z konferencji „Edukacja społeczeństwa XXI wieku”

W marcu 2008 roku w gmachu WSHE we Włocławku odbyła się konferencja naukowa „Edukacja społeczeństwa XXI wieku”. Jej inicjatorem była prof. dr hab. Maria Szyszkowska, pracownik naukowo-dydaktyczny WSHE, zaś współorganizatorami gospodarze oraz Stowarzyszenie Kultury Europejskiej.

Uroczyście otwierając obrady, JM Rektor WSHE Wojciech Gulin podkreślił wagę i znaczenie podjętego konferencją problemu. Nie ulega wszak wątpliwości, iż właśnie edukacja stanowi fundament rozwoju społeczeństwa, będąc jednocześnie elementarną odpowiedzią na jego przyszłe potrzeby.

Wprowadzenia do obrad dokonała Maria Szyszkowska. Przy tej okazji zwróciła uwagę słuchaczy na rolę edukacji społeczeństwa w kontekście wyzwań XXI wieku. Jako bezpośrednie pobudki dla organizacji konferencji wskazała niepokój o obecny obniżający się poziom edukacji wszystkich szczebli oraz tendencje do bezkrytycznego czerpania dla niej wzorów z zachodnioeuropejskich północnoamerykańskich rozwiązań. Natomiast oczekiwanym jej rezultatem miała się stać próba odpowiedzi na kluczowe dla edukacji społeczeństwa XXI wieku pytanie: jakie zmiany należy wprowadzić do edukacji i jakie ideały trzeba w niej eksponować?

Bezpośrednio po objęciu przewodnictwa nad obradami przez dziekana Wydziału Pedagogiki i Nauk o Zdrowiu WSHE we Włoc-